

Ks. Bp Tadeusz Bronakowski

**Homilia wygłoszona
na rozpoczęcie Sympozjum
„Poszukiwanie prawdy życia”,
UKSW, 24.03.12**

Czcigodni Bracia Kapłani!

Drodzy Uczestnicy Sympozjum!

Gromadzimy się wokół Chrystusowego ołtarza podczas naszej wielkopostnej drogi, która prowadzi ku Świętom Paschalnym. Tytuł dzisiejszego seminarium organizowanego przez Podyplomowe Studium Relacji Interpersonalnych i Profilaktyki UKSW w Warszawie, doskonale wpisuje się w istotę tego wyjątkowego czasu, który przeżywamy we wspólnocie Kościoła.

Wielki Post jest właśnie szukaniem prawdy o naszym życiu. Jest też szczególną formą troski o prawidłowe relacje. Mówiąc kolokwialnie to czas, przeglądu naszych relacji z Bogiem i relacji z drugim człowiekiem, ale również przeglądu naszych relacji ze sobą samym, z naszym sumieniem, z naszym postrzeganiem świata. To nasze wielkopostne zastanowienie się nad życiem powinno dokonać się w świetle Bożych przykazań, które są nie tylko drogowskazami, ale także punktami odniesienia pozwalającymi nam ocenić własne postępowanie w świetle Bożej mądrości.

Przykazania zawsze wypełniamy w określonym kontekście naszego życia, zarówno osobistego, jak również społecznego. Trzeba więc nam dzisiaj odpowiedzieć na pytanie: Jakie jest miejsce prawdy we współczesnym świecie? W jakich warunkach przychodzi nam poszukiwać prawdy?

Już pobieżny ogląd współczesnego świata budzi nasze zaniepokojenie. Widzimy dzisiaj wiele zjawisk, które w dużym stopniu utrudniają poszukiwanie prawdy i trwanie przy niej. Ktoś może powiedzieć, że tak było zawsze. Nasza narodowa historia, zarówno w czasach zaborów, jak i czasach komunizmu, naznaczona była zbrodniami dokonywanymi na prawdzie. Zaborcy, okupanci czy słudzy wrogiego mocarstwa poprzez cenzurę i propagandę starali się zamazywać prawdę i tworzyć swoje własne kanony myślenia i postrzegania świata w wymiarze nie tylko narodowym, ale także moralnym i religijnym.

Przez pokolenia Polacy potrafili do pewnego stopnia obronić się przed tymi jawnymi atakami na prawdę. Jednak dzisiaj obserwujemy bolesny paradoks. Żyjemy w wolnym świecie, w warunkach tzw. liberalnej demokracji. Panuje rzekomo wolność słowa, a standardy medialnego świata podobno wykluczają wszelką manipulację i gwarantują obiektywizm.

Rzeczywistość jest jednak inna. Żyjemy dzisiaj w nowej formie totalitaryzmu. Ten totalitaryzm wiąże się właśnie z niepodzielnym panowaniem mediów, które w istocie nie służą pokazywaniu prawdy i wyjaśnianiu świata, ale promowaniu określonych postaw, stylów życia i mód.

Amerykański medioznawca Walter Lippman już wiele lat temu stworzył pojęcie agenda-setting. Opisuje ono zjawisko podejmowania w największych koncernach medialnych decyzji o tym, o czym się mówi, a o czym się milczy. Ten codzienny wybór tematów ma ogromne znaczenie dla kształtowania się opinii publicznej. Gdy przeprowadzano badania społeczne w wielu krajach, okazywało się najczęściej, że ludzie myślą o wielu zjawiskach w taki sposób, w jaki mówiły o tym media. O tym, o czym media milczą, ludzie nie mają żadnego pojęcia.

Niewiele osób stawia sobie pytanie, dlaczego właśnie o takich, a nie innych tematach się mówi? Dlaczego np. dyskusja o roli Kościoła w naszym społeczeństwie zawsze inicjowana jest przez tematy kontrowersyjne, ukazujące Kościół w złym świetle? Dlaczego tak rzadko punktem wyjścia do tej dyskusji są informacje pozytywne, pokazujące np. działalność charytatywną, oświatową i społeczną Kościoła? Czy myślimy czasami, dlaczego największe media tak panicznie boją się rzetelnej rozmowy o problemach uzależnień? Dlaczego kwestie związane z pijaństwem i alkoholizmem poruszane są jedynie w przypadku jakiś ekstremalnych sytuacji, które pozwalają odbiorcom uważać, że jest to jedynie problem jakiegoś marginesu społecznego, a nie każdego z nas? A co mamy myśleć o nadmiarze informacji związanych z konsumpcją, z wygodnym życiem, z niekończącą się zabawą? Czy zastanawiamy się nad obecnością, a raczej nieobecnością języka religijnego w naszych mediach? Takich tematów i przykładów moglibyśmy przywołać dzisiaj setki. Poprzestańmy na tych kilku, które obrazują współczesną grę prawdą. Niewielka grupa ludzi wybiera tematy, którymi następnie karmione są miliony odbiorców. Te treści przyswajane są w sposób niemal podświadomy. Dzisiaj bowiem każdy z nas w ciągu jednego dnia wystawiony jest na działanie większej liczby impulsów informacyjnych, niż wielu naszych pradziadków odbierało przez całe życie. Rozumiemy zatem, jak trudne jest już nie tylko weryfikowanie tych informacji, sprawdzanie ich autentyczności, ale same porządkowanie i odrzucanie tych złych, niemądrych, grzesznych.

Problemy z porządkowaniem informacji, światopoglądów, opinii, obserwowanych postaw mają ludzie dorośli i doświadczeni. Cóż zatem mówić o ludziach młodych, którzy wręcz nie są odbiorcami mediów, ale żyją w mediach. Dzięki Internetowi i nowoczesnym urządzeniom

komunikacyjno-multimedialnym wielu współczesnych ludzi, właśnie najmłodszych, nie rozstaje się z mediami. Trwają w czymś, co parafrazując francuskiego socjologa Jeana Baudrillarda można nazwać „ekstazą komunikacji”. Dla nich wytwory świata mediów nie różnią się niczym od realnie istniejących zjawisk. To, co jest w telewizji i Internecie jest ich światem. Poza tym nie ma dla nich świata.

Zapytajmy więc, czy i gdzie w tej multimedialnej rzeczywistości jest dzisiaj miejsce Boga? Czyż, mówiąc językiem kulturoznawców, Bóg w mediach nie został sprowadzony do roli „Wielkiego Nieobecnego”? Widzimy przecież tak silny strach mediów przed mówieniem o religii, przed Przykazaniami Bożymi. Widzimy, że w tej medialnej rzeczywistości nie rządzi prawda Ewangelii, ale pseudo-mądrości tak zwanych „celebrytów”?

Rozumiemy zatem doskonale, że poszukiwanie prawdy nie jest dzisiaj łatwe. Mamy do czynienia ze zjawiskami, które Jean Francois Lyotard określił mianem kondycji ponowoczesnej. Jego opis współczesnego świata musi budzić niepokój, a może nawet przerażenie. To bowiem świat, w którym nie ma miejsca na prawdę, na religię, na wiarę. Świat, w którym nie istnieją dogmaty, wartości absolutne i zasady, których nie można łamać. Przeciwnie – to świat ciągłych negacji i negocjacji, świat ustalania znaczeń i wartości tylko na chwilę, świat ciągłej zmiany moralnej. Można by rzec – świat ostatecznie zrelatywizowany.

Przykłady wpływu tej relatywizacji i ustanawiania nowych znaczeń widzimy każdego dnia. Ponieważ jutro będziemy przeżywać Dzień Świętości Życia, to spójrzmy na najprostszy, a jednocześnie najbardziej bolesny przykład. Na dyskusję o początkach życia. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem oczywistym nie tylko z punktu widzenia religii, ale też nauki. W chwili poczęcia, czyli połączenia się komórek matki i ojca, rodzi się nowe

życie. Powstaje maleńki nowy organizm, który ma w sobie zapisany cały, niezwykle skomplikowany materiał genetyczny nowego człowieka. To jest nowy człowiek, z całym swoim bogactwem. Człowiek obdarzony nieśmiertelną duszą.

Ale przez nieustanną propagandę, przez niekończące się medialne dyskusje, przez akcje i manifestacje lewicowych bojówek, wiele osób nie potrafi dzisiaj przyjąć tej prawdy. Wielu nie potrafi zrozumieć rzeczy najprostszej, opartej na najbardziej oczywistych naukowych przesłankach. Ideologia więzi myślenie. Wypacza sposób patrzenia na świat. Ideologia zniewala sumienie. Dlatego przed kilkoma tygodniami na głośnych manifestacjach widzieliśmy hasła pokazujące aborcję nie jako przerwanie życia, czyli zabójstwo, ale jako jedno z praw współczesnej kobiety. To są właśnie z jednej strony przejawy, a z drugiej skutki kryzysu prawdy w naszym życiu.

Moi Drodzy!

Tytuł sympozjum nie pozwala nam się zatrzymać na samej diagnozie, o której można by jeszcze mówić godzinami. Tytuł ten zachęca nas do przełamywania barier i pokonywania przeszkód. Wzywa do poszukiwania prawdy życia. Dla Chrześcijanina prawdą jest Chrystus. Nasze poszukiwania nie są więc błędzeniem w ciemności. Nie są odkrywaniem nieznanego ładu. Istotą tych poszukiwań jest doskonalenie się w miłości do Chrystusa i ufności w Jego słowa. Ewangelista Jan tak przekonywująco pisał o Jezusie Chrystusie, w którym Boża prawda objawiła się w pełni. Tylko Chrystus jest „światłością świata”, a kto w Niego wierzy, nie pozostaje w ciemności”. Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jest prawdą, która wyzwala człowieka.

I chociaż współczesny świat zachęca nas do negocjacji, do odrzucania dogmatów, do ciągłego burzenia wartości i budowania na piaskach

ulotnych ideologii, to Chrystus nie przestaje nam powtarzać: „*Niebo i Ziemia przeminą, a Moje słowa nie przeminą.*” To sympozjum, a także trwający Wielki Post są zaproszeniem, abyśmy otworzyli się przed Chrystusem. Aby poznać tę najważniejszą prawdę, nie musimy poszukiwać „kamienia filozoficznego”. Nie musimy przedzierać się przez wielostronicowe traktaty. Bóg daje się poznać każdemu, kto odrzuci prymat wszechogarniającego rozumu, kto odrzuci egoistyczne przekonanie o własnej nieomyślności, kto będzie chciał spojrzeć na świat innymi oczami.

Umiłowani!

Każdy z nas, każdy chrześcijanin szukający prawdy, może i powinien być także świadkiem prawdy. Kościół idący za wzorem Chrystusa zachęca wszystkich, aby dawali świadectwo w sposób najbardziej naturalny dla każdego z nas. Prawdy, przede wszystkim prawdy duchowej, religijnej i moralnej, nie należy zachowywać wyłącznie dla siebie. Nie można tego światła przykrywać pod korcem. Trzeba się dzielić prawdą, bo w ten sposób jej nie tracimy, ale wielokrotnie pomnażamy. Prawda jest niczym miłość. Ofiarując ją innemu, nic nie tracimy, a wręcz wzbogacamy innych i nas samych.

Prawdę możemy przekazywać słowami. Nie potrzeba pięknych poematów ani uczonych fraz. Potrzeba prostych, odważnych, dobrych jak chleb słów, które zrozumie każdy. Potrzeba też odwagi, aby powiedzieć „nie” kłamstwu, aby przeciwstawić się obłudzie.

Ale prawdę możemy przekazywać także czynami. Kapłan prawdę o swoim powołaniu pokazuje gorliwą służbą. Naukowiec uczciwością i dbaniem o to, by jego wiedza służyła rozwojowi człowieka i wspólnoty. Rodzice pokazują prawdę o swojej misji przez nieustanną troskę o ukochane dzieci. Dziennikarze dają świadectwo prawdy, gdy nie gonią za sensacją, ale rzetelnie ukazują świat, aby pomóc innym się w nim odnaleźć.

Polityk daje świadectwo prawdzie, gdy głosuje w zgodzie z sumieniem, a nie partyjnymi nakazami i zakazami.

Życie w prawdzie, czyli życie w bliskości Chrystusa, to życie tych, których określamy mianem świętych. Święci potrafili bez dwuznaczności i lęklności zawsze, w najprostszycy nawet sytuacjach, dawać świadectwo prawdzie. Dzisiaj każdy z nas jest wezwany do takiej samej postawy. W ten sposób każdy z nas może i powinien realizować powołanie do „postępowania jako świadkowie Ewangelii i do zobowiązań, które z niej wypływają. Świadectwo to polega na przekazywaniu wiary w słowach i czynach. Jest ono aktem sprawiedliwości, który potwierdza albo daje poznać prawdę (KKK 2472)”

Umiłowani!

Już wkrótce zakończy się nasza wielkopostna wędrówka ku Świętom Paschalnym. W Wielki Piątek w naszych świątyniach będziemy uczestniczyć w wydarzeniach Męki Pańskiej. Będziemy wpatrywać się w Chrystusa, który przed Poncjuszem Piłatem wyzna, że po to się narodził, po to przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Przygotujmy się dobrze do tej chwili, tak abyśmy mogli być prawdziwymi świadkami Chrystusa, który ofiaruje nam jedyną prawdę o nas samych, o naszym życiu i naszym przeznaczeniu, którym jest udział w Jego zmartwychwstaniu.

Amen.